Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, poniedziałek 14 października 1946 roku | Nr 267

Dziś — egzekucja skazańców norymberskich

W dniu dzisiejszym odbędzie się egzekucja 11-tu zbrodniarzy wojennych, skazanych przez Trybunał Norymberski na karę śmierci. Sojusznicza rada kontrolna postanowiła, że egzekucja zostanie sfotografowana przez oficjalnego fotografa dla celów historycznych i archiwalnych.

Dotychczas nie wiadomo dokładnie. kto będzie obecny przy traceniu skazańców. Nieznane jest również ani nazwisko, ani narodowość kata i jego pomocników.

Przypuszcza się, że na świadków egzekucji powoła się dwóch dziennikarzy francuskich, dwóch amerykańskich, dwóch angielskich i dwóch radzieckich.

Ostatnia godzina Goeringa i towarzyszy — nareszcie wybiła!

O Konferencji Pokojowej

Dyplomaci — to nie aktorzy

którzy stale występują przed publicznością. — Rokowania o pokój nie mogą być prowadzone na scenie lub przed mikrofonem

Dzisiaj odbywa się w Paryżu **ostatnia sesja Konferencji Pokojowej,** w czasie której załatwiona ma być **sprawa traktatu pokojowego z Finlandią. Tym samym Konferencja Pokojowa zakończy swe prace.**

Prasa światowa z ożywieniem komentuje przebieg i wyniki obrad Konferencji, które **trwały 11 tygodni.** Powszechnie podkreśla się fakt. że uchwały, powzięte przez Konferencję w głosowaniach, **nie są mimo to ostateczne i nie rozstrzygają poszczególnych spraw w sposób definitywny.** Nieomal wszystkie kwestie będą oddane **do ponownego rozpatrzenia Radzie Czterech Ministrów** i dopiero w tym gronie zapadną **ostateczne decyzje.**

Wielu komentatorów dochodzi do wniosku, że **system parlamentarny,** w zastosowaniu do obrad Konferencji Pokojowej **nie dał oczekiwanych rezultatów.** T. zw. jawna dyplomacja jest dobra, gdy chodzi o już gotowe traktaty, **zawodzi jednak całkowicie, jeżeli jest stosowana przy prowadzeniu rokowań i pertraktacji.**

Dyplomaci, przedstawiciele 21 konferujących państw **nie mogą uchodzić za aktorów,** wygłaszających swe role na scenie czy też **przed mikrofonem, ku uciesze wielonarodowego audytorium.**

Poglądy te, jak wiadomo, reprezentował już na początku konferencji **min. Mołotow,** jednak nie znalazły one wówczas aprobaty min. Bevina i Byrnesa. Obecnie, po 11 - tygodniowych — przyznać trzeba — mało owocnych pracach Konferencji, **słuszność tego poglądu okazała się bezsprzeczna i zrozumiała nawet dla polityków anglosaskich.**

*

W dniu dzisiejszym ministrowie **Mołotow i Bevin opuszczają Paryż** i udają się do Londynu, skąd następnie **wyruszą do Nowego Jorku,** by przewodniczyć swym delegacjom na **Generalnym Zgromadzeniu ONZ.**

Delegacja Rządu R. P. powróciła z Kijowa

W niedzielę, 13 bm. o godz. 14.30 powróciła do Warszawy z wizyty w Ukraińskiej SRR delegacja rządu polskiego: Premier Osóbka-Morawski, pod sekretarz stanu w prezydium rady ministrów, min. Berman, wiceministrowie Kruczkowski i Zakowski. Wraz z delegacją powrócił również attache wojskowy ambasady radzieckiej gen. Masłow.

Delegaci podkreślają dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni z bratnią republiką słowiańską, do czego przyczyniła się ich wizyta w Kijowie.

Henry Wallace walczy o realizację swych ideałów

Jak donoszą z Nowego Yorku, b. minister handlu USA, Henry Wallace, objął stanowisko redaktora naczelnego amerykańskiego tygodnika postępowego „New Republic".

Na łamach swego pisma Wallace zamierza propagować wśród narodu amerykańskiego wytyczne nowej polityki Stanów Zjednoczonych i walczyć o jej realizację.

Maszyny i surowce importować będziemy z Włoch

W dniu 10 bm. we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych w pałacu Chigi, został podpisany układ handlowy polsko - włoski.

Przy podpisaniu układu obecni byli członkowie polskiej delegacji handlowej i ambasady.

Polska eksportować będzie do Włoch m.in. węgiel, sadzeniaki, sole potasowe i asfalt.

Włochy zaś ze swej strony dostarczą Polsce cynku, ołowiu, siarki, barwników dla przemysłu włókienniczego, maszyn tekstylnych, maszyn i narzędzi, instalacji dla kopalń, motorów i instalacji oraz aparatów.

USA i ZSRR regulują swe sprawy finansowe

Stany Zjednoczone wysłały notę do rządu radzieckiego, prosząc, by Związek Radziecki przystąpił do omówienia likwidacji należności, wynikających z pomocy amerykańskiej, udzielonej na podstawie ustawy o dzierżawie i wypożyczaniu materiału wojennego (Lend Lease Bill).

Należności te wynoszą 11 miliardów dolarów.

Rząd amerykański prosi o przysłanie do Waszyngtonu misji finansowej dla rozpoczęcia rokowań w tej sprawie.

Francja i Austria prowadzą rokowania handlowe

Do Paryża przybyła delegacja handlowa austriacka, której przewodniczy poseł austriacki we Francji Rudolf Seemann. Celem jest przeprowadzenie rokowań handlowych z rządem francuskim.

Węgrzy nie przyjechali

Mający się odbyć w dniu wczorajszym mecz pięściarski Polska — Węgry nie doszedł do skutku, gdyż goście nie przyjechali.

Zwycięstwo demokracji we Francji

W głosowaniu ludowym naród uchwalił nową konstytucję — większością przeszło miliona głosów

Wczoraj we Francji odbyło się **referendum nad projektem konstytucji,** przyjętym już uprzednio przez Zgromadzenie Narodowe. Obliczenia głosów, ukończone dziś wczesnym rankiem, wskazują, że **naród francuski większością przeszło miliona głosów wypowiedział się za konstytucją.**

Wynik głosowania ludowego we Francji komentowany jest powszechnie, jako **klęska reakcji, zgrupowanej wokół zbankrutowanego „wodza" i kandydata na dyktatora, gen. de Gaulle'a.** Jak wiadomo, poparcie projektowi nowej konstytucji przyrzekły trzy stronnictwa demokratyczne: MRP, socjaliści i komuniści. To też zaakceptowanie przez znaczną większość narodu francuskiego projektu nowej konstytucji oznacza **bezwzględne zwycięstwo demokracji francuskiej i klęskę reakcji.**

Na zasadzie nowouchwalonej konstytucji, zostają rozpisane **wybory do parlamentu francuskiego, które odbędą się 10 listopada.**

W ten sposób zakończył się we Francji **okres prowizorium i „tymczasowości".** Francja, uzbrojona w nową, demokratyczną konstytucję, wkracza na drogę **trwałej i jasno wytyczonej demokracji.**

Hrabia chciał wywieźć bezcenne skarby i zabytki kultury narodowej. — Przedsiębiorczy „arystokrata" pod kluczem

Jak donoszą z Warszawy, w nocy z 3-go na 4-go października władze bezpieczeństwa po dłuższej obserwacji aresztowały **Andrzeja hr. Potockiego wraz z żoną Marią** w momencie przygotowywania **do wywiezienia za granicę celem sprzedaży skrzyń,** zawierających **bezcenne skarby sztuki i pamiątki kultury narodowej.**

Rzeczy te były ukrywane w klasztorze Kamedułów pod Krakowem. Część ich **wywieziono już do lasu,** gdzie oczekiwały na transport, który **miał je przerzucić w nocy 5 bm. za granicę.** Władze bezpieczeństwa pokrzyżowały jednak te plany, **przychwytując cały transport,** który został następnie **skierowany do Warszawy.**

Zaznaczyć należy, że pewną część zbiorów **udało się Potockiemu sprzedać już w kraju, jak świadczą o tym notatki, znalezione w skrzyniach.** Gdyby nie czujność władz bezpieczeństwa, **wszystkie skarby przepadłyby na zawsze dla narodu.**

Ze względu na dobro śledztwa, które jeszcze nie zostało zakończone, nie można ujawnić szczegółów afery, zaznaczyć jednak należy, że **przy przygotowaniu transportu za granicę, Potocki nawiązał kontakty z organizacjami podziemnymi.**

Wartość zbiorów, uratowanych przed wywiezieniem jest olbrzymia i **nie da się w tej chwili obliczyć.**

Woli Norymbergę

Tam otrzymałby łagodny wyrok...

B. niemiecki zastępca protektora Czech i Moraw Kurt Daleuge, który obecnie stanął przed trybunałem narodowym w Pradze, wniósł za pośrednictwem swego obrońcy protest przeciwko kompetencji czechosłowackiego sądu, twierdząc, że sprawa jego podlega Międzynarodowemu Trybunałowi w Norymberdze.

Naród albański chce przyjaźni i współpracy z sąsiadami

Premier albański Enver Hodża wygłosił w parlamencie albańskim przemówienie. w którym mówił o dążeniach narodu albańskiego do zachowania pokoju i przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami. Enver Hodża, mówiąc o niedopuszczeniu Albanii do Organizacji Narodów Zjednoczonych na skutek veta Stanów Zjednoczonych i Anglii, nazwał to aktem wielkiej niesprawiedliwości w stosunku do narodu albańskiego.

Rozprószyć nieufność

Oświadczenie ministra wojny USA

Amerykański minister wojny Patterson oświadczył, że rozpowszechnianie informacji o charakterze politycznym i międzynarodowym jest nader pożądane i korzystne, przyczynia się bowiem do wyjaśnienia wielu spraw i usuwa nieufność między poszczególnymi państwami.

Patterson zaprzeczył twierdzeniom, jakoby Stany Zjednoczone gwałtownie się zbroiły. „Nie jesteśmy uzbrojeni od stóp do głów, powiedział, posiadamy tylko milionową armię, która przeważnie pozostaje w małych grupach poza granicami kraju" Minister Patterson podkreślił również. że nie ma mowy o tym, aby w USA mogły nastąpić rządy militarne. „W naszym kraju nie ma miejsca na władzę militarystyczną".

Wojna atomowa nieaktualna

Na produkcję zapasu bomb atomowych trzeba 80 lat. - Jedną bombę „tworzy" się cały miesiąc!

Bomba atomowa, o której ostatnio tyle słyszymy, ciągle absorbuje opinię publiczną, jako rzecz mało znana i otoczona mgłą tajemnicy.

Laicy identyfikują bombę z normalnymi bombami lotniczymi. Jak jednak wielka zachodzi między nimi różnica wskazują następujące dane:

W czasie „normalnego" nalotu na Tokio, w którym brało udział 279 samolotów, zrzucając na miasto 1667 ton bomb lotniczych – zginęło 84 tysiące osób. Podczas zaś nalotu jednego samolotu na Hiroszimę, jedyna zrzucona na miasto bomba atomowa zabiła 80.000 osób.

Ta sama bomba atomowa zrzucona na miasto Nagasaki zmiotła 40.000 ludzi.

Jak więc widzimy. **niszczycielskie działanie jednej bomby atomowej równa się działaniu tysiącom bomb lotniczych!**

Zachodzi pytanie: ile trzeba było by rzucić bomb atomowych na Niemcy, zamiast użytych w wojnie półtora miliona bomb zwykłych?

Okazuje się, że dla przeprowadzenia zwycięskiej kampanii **wystarczyło by zrzucić zaledwie 750 bomb atomowych.**

Jak więc widzimy, wojna atomowa **nie jest sprawą ani łatwą ani prostą, wymaga bowiem posiadania zapasu w postaci 1000 bomb.**

Interesujące w ciągu jakiego czasu można sobie taki „zapas" przygotować.

Rzeczoznawcy, na zasadzie specjalnych obliczeń ustalili, że **produkcja jednej tylko bomby musi trwać najmniej jeden miesiąc! Aby więc przygotować 1000 bomb** atomowych **musimy poświęcić ponad 80** lat.

Mamy więc czas się martwić!

Ci sami rzeczoznawcy ogłaszają sensacyjne szczegóły, twierdząc, że **Stany Zjednoczone nie posiadają i nie mogą posiadać w chwili obecnej więcej jak 20 do 60 bomb atomowych.**

W świetle tych rewelacyjnych wiadomości jasne jest, że Stany Zjednoczone, jak każde inne zresztą mocarstwo, **nie może być zupełnie przygotowane do prowadzenia wojny atomowej, a więc wszelkie sensacyjne na ten temat insynuacje są tylko zwykłym straszakiem dla wywarcia pewnych wpływów na bieg wypadków politycznych!** (X)

GDZIE JEST MATUSZKA?

Co się stało ze słynnym „upiorem kolejowym"?

Głośna była przed wojną postać słynnego „upiora kolejowego" *Sylwestra Matuszki*, obywatela austriackiego, który z *rozmysłem przeprowadzał wykolejenia pociągów, najpierw w Austrii a następnie na Węgrzech*.

Z jego procesów prasa przynosiła bardzo szczegółowe sprawozdania a samym problemem interesowali się szczególnie psychiatrzy. Wykolejenia pociągów, w myśl jego zeznań, *przeprowadzał pod wpływem jakiejś nieznanej siły. Siłę tę wywierającą na Matuszkę przymus, nazywano „tajemniczym duchem Leona"*.

Otóż Matuszkę sąd austriacki skazał *na karę śmierci* a następnie przekazał sądom węgierskim, które jego, jako obywatela austriackiego *nie mogły skazać na śmierć*, lecz tylko na dożywotnie więzienie i to mimo tego, że miał na sumieniu śmierć wielu osób.

Matuszka dostał się do więzienia węgierskiego w miejscowości Vac. Prowadził się bardzo dobrze i przeniesiono go do szpitala więziennego, przy którym *urządził własną aptekę*.

Na początku 1945 roku, korzystając z zamieszania, jakie nastąpiło w okresie działań wojennych, wszyscy więźniowie wydostali się na wolność. *Wówczas również Matuszka ruszył w świat, obładowany kilku kuframi i pełnymi workami*. Podobno przeniósł się do Jugosławii, gdzie prawdopodobnie dalej pracuje jako aptekarz.

Wszystko bardzo pięknie, dopóki Matuszka będzie się zajmował *jedynie kręceniem pigułek i przyrządzaniem leków. Biada jednak — jeśli znowu wstąpi w niego „tajemniczy duch Leona!"*

Nowe przedszkola

uruchomione zostały w Łodzi

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego uruchomił w ub. m. dwa dalsze przedszkola miejskie: **na ul. Franciszka 18** (Stare Rokicie) i **na ul. Zakopiańskiej 4** (Ruda Pabianicka).

Obecnie czynnych jest 21 przedszkoli miejskich, do których uczęszcza około 2.000 dzieci. Wydział Oświaty w bieżącym roku powiększył liczbę wychowawczyń i wprowadził w godz. od 14 do 17 zajęcia świetlicowe dla tych dzieci, których rodzice pracują i nie mogą w tym czasie zaopiekować się dziećmi.

Nasze rady

KRYSIA M. W sprawie paszportu musi się Pani poinformować w Konsulacie Francuskim w Warszawie. O kosztach podróży udzieli Pani informacji Orbis.

*

WANDA I BASIA Ł. Przed wojną wymianę korespondencji między młodzieżą polską i zagraniczną ułatwiał Czerwony Krzyż. Może poinformują się Panie w Kole Młodzieży P. C. K. — Piotrkowska 246 — jak sprawa ta przedstawia się obecnie.

*

ZAKOCHANY. Gdyby Pan był rzeczywiście „zakochany" nie miałby Pan wątpliwości, czy powinien się Pan ożenić ze swoją narzeczoną. Macie przecież synka. Naszym zdaniem powinien Pan to zrobić dla dziecka. Różnica wieku między Wami jest wprawdzie znaczna, skoro się Pan jednak wcześniej nad tym nie zastanowił...

*

NAPRAWDĘ ZAKOCHANA. „Czy zwrócić mu uwagę, żeby zajmował się tylko mną i żeby wreszcie powiedział o swych zamiarach moim rodzicom"? — pyta Pani.

Lepiej dla Pani było by skierować swe uczucia gdzie indziej, bo co za gwarancję szczęścia dać może Pani człowiek, który: „po codziennie spożytej u moich rodziców kolacji, kieruje swe kroki do sąsiadki, mężatki" — cytujemy Pani własne słowa.

*

ROZGORYCZONA JADZIA Z GŁÓWNEJ. Ma Pani 33 lata — nie jest więc Pani niedoświadczoną, młodziutką dziewczynką, nie zdającą sobie sprawy, z konsekwencji swych postępków. Skoro nawiązała Pani romans z człowiekiem żonatym — musiała być Pani przygotowana i na takie ewentualności, jak... dziecko. Z listu Pani wynika, że On nie ma zamiaru się rozwieść. Nie widzimy zatem innej rady, jak-żeby łożył na dziecko i dał mu swoje nazwisko — żeby Wasz błąd możliwie mało odbił się na dziecku, które przecież nic nie zawiniło.

*

M. I. A. J. pytają, gdzie można znaleźć porządnych chłopców, bo są zniechęcone do obecnej młodzieży. Czy nie sądzą Panie, że dużą winę za to, że tacy są dzisiejsi mężczyźni ponoszą same kobiety? Są tak łatwe i... niewybredne! W każdym razie nie jest z tymi chłopcami tak źle, jak Panie sądzą i w każdym środowisku można spotkać porządnych i wartościowych ludzi. Trzeba tylko umieć szukać i umieć odróżnić ziarno od.. plew.

Codzienna nowelka „Expressu"

„Dessous honoru"

Gość wszedł do pokoju. Jest to młody mężczyzna, nieco zmieszany i nieśmiały.

— Mistrzu — rzekł do znakomitego aktora — napisałem sztukę.

— No, no!

— Chciałbym tę sztukę wystawić na scenie...

— Zwróć się pan do dyrektora teatru!

— Dyrektorzy nie tylko nie chcą jej wystawić, ale nawet bronią się przed przeczytaniem tej sztuki... Jestem nieznanym autorem, a dyrektorzy, jak wiadomo panu, nie mają czasu na czytanie sztuk nieznanych autorów. Wpadła mi więc do głowy bajeczna myśl. Pan, najpopularniejszy aktor w Paryżu, jeden z największych komediopisarzy francuskich...

— No, no, słucham dalej.

— ...cieszący się wszechświatową sławą, pan na pewno przyjdzie mi z pomocą i przeczyta moją sztukę. Jedno pańskie słowo otworzy mi wszystkie wejścia do teatru.

— Nie, młody przyjacielu, mam tyle roboty z własnymi sztukami, że doprawdy nie mogę. Jeśli jednak chce pan zostawić u mnie manuskrypt to proszę bardzo, ale bez żadnych zobowiązań z mej strony. Pan będzie łaskaw wpaść do mnie za dwa tygodnie.

Po dwu tygodniach młody autor zgłosił się do znakomitego komediopisarza.

— Owszem czytałem pańską sztukę.

— Bardzo dziękuję...

— Ona wcale nie jest taka zła.

— Bardzo dziękuję...

— Ale ta sztuka wymaga pewnych poprawek, Jestem zwolennikiem młodych talentów i zgodziłbym się ewentualnie popracować razem z panem. O, niech pan nie dziękuję, przerobimy tę sztukę od pierwszego do ostatniego aktu. Nie obawiaj się pan, napiszemy ją wspólnymi siłami.

— Drogi mistrzu, jestem po prostu wzruszony.

— A więc zaczniemy od tytułu. Pan nazwał swą sztukę „Nieuchwytny cień". Nie uważam, aby ten tytuł był szczęśliwy. Nazwijmy tę sztukę inaczej: „Dessous honoru".

— Jak pan powiada?

— Proszę mi nie przerywać! Ten tytuł zrobi swoje. Bohaterka w pańskiej sztuce nazywa się Małgorzata. To jest niemożliwe! Taka kobieta, niech mi pan wierzy, musi nazywać się Weranżera. W końcu drugiego aktu kurtyna zapada po słowie „Tak". To jest wielki błąd. „Tak" jest słowem decydującym, a decydujące słowa powinny zapaść w trzecim akcie. Zamiast „tak" zakończymy więc drugi akt słowami: „Tak jest". Jak pan widzi, komedia nasza zmienia zasadniczo charakter, otrzymuje zupełnie inne oblicze. Tylko pod tymi warunkami mogę umieścić swoje nazwisko na afiszu.

— Pan? Pan chce moją komedię podpisać swym nazwiskiem?

— Nie pańską komedię, drogi panie. Nazwisko swe umieszczam pod naszą komedią, którą przecież gruntownie zmieniam! Czy to panu nie odpowiada? W takim razie weź pan swoją komedię i idź pan do domu, gdyż nikt jej nie przyjmie.

— Dobrze, a moje nazwisko?

— Może pan być spokojny. jestem przyjacielem młodych autorów. Postaram się już o to, by pańskie nazwisko widniało na afiszu pod moim.

*

„Młody przyjacielu"!

Mam do zakomunikowania Panu wiadomość, która sprawi Mu na pewno wielką przyjemność. Komedia moja pod tytułem „Dessous honoru", którą jak pan sobie przypomina, razem opracowaliśmy przyjęta została przez dyrektora teatru „De la Porte" Piotra Lerica i w tych dniach zostaną rozpoczęte próby. Czyniłem również starania, aby także pańskie nazwisko umieścić na afiszu, gdyż nie zapomniałem o tej nikłej pomocy, jaką mi pan okazywał podczas przeróbki sztuki. Jednakże dyrektor zwrócił mi uwagę, i może miał nawet trochę racji, że Pańskie nieznane nazwisko obok mojego nazwiska, tak szanowanego i popularnego (powtarzam tylko jego słowa) będzie wyglądało nieco śmiesznie. Na wszelki wypadek nie rezygnuj Pan jeszcze ze swych praw materialnych do sztuki. Pański przyjaciel Guerlend".

*

Maleńka rozmowa między znakomitym aktorem a młodym autorem w 20 dni później:

— Drogi przyjacielu, nie nalegaj pan, ażeby być obecnym podczas prób. Pan nie posiada przecież żadnej praktyki. Już ja sam wszystko przypilnuję bądź pan spokojny. Powiem panu zresztą całą prawdę, aktorzy nie lubią wcale tak wielkiej kontroli, wystarczy więc, jeśli tam będą tylko dwaj autorzy...

— Dwaj autorzy? Jacy?

— Ja i dyrektor teatru p. Piotr Leric.

— Cóż ma pan Leric z tym wspólnego?

— Nie denerwuj się pan! Pan Piotr Leric jest cennym współpracownikiem. Już w czasie pierwszej próby wykazał wiele inwencji. Przypomina Pan sobie, że przed zapadnięciem kurtyny w drugim akcie miało paść słowo „zobaczymy". To był wielki błąd. Jest to bądź co bądź wyrażenie niezdecydowane, a przecież niezdecydowania nadają się na trzeci akt. Pan dyrektor Piotr Leric zaproponował, ażeby zamiast słowa „zobaczymy" wstawić słowo „tak". Zakończenie aktu zyskało przez to ekspresję i jest doskonałe.

— A moje nazwisko?

— Kochany przyjacielu. Czy pan uważa za możliwe, aby trzy nazwiska widniały pod jedną sztuką? Nie obawiaj się pan jednak. Wpływy podzielone zostaną na trzy równe części. Jedna część dla pana Lerica, druga dla mnie, a trzecia podzielona została pomiędzy mną a panem.

*

Premiera w teatrze „De la Porte" wypadła znakomicie. Dyrekcja zaprosiła na premierę uprzejmie młodego nieznanego autora. Komedia w trzech aktach Michała Gurlenda i Piotra Lerica zdobyła rekordowe powodzenie. Co za fantazję mają ci autorzy! Co za pomysły! Po skończeniu premiery młody nieznany autor pobiegł na scenę. Wszyscy winszowali Gurlendowi i dyrektorowi teatru. Gurlend ujrzał młodego autora, podszedł do niego i wyciągnął doń rękę, mówiąc:

— Dziękuję panu, dziękuję panu serdecznie, że pan również przybył na naszą premierę.

Poczem zwrócił się do obecnych:

— Widzicie, oto jest mój młody przyjaciel, bardzo zdolny komediopisarz. Wyrobi się. Radzę panu niech pan pisze. Widział pan dzisiaj jak należy pisać sztuki. A jeśli pan coś jeszcze napisze, prosze o mnie nie zapominać!

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



SĄSIADKA: — Ach! Jak głośno ten zegar bije... Ale gdzież zegar?
ŻOŁNIERZ: — To była bomba!...

SĄSIADKA: — Może ich przekupić?
ŻOŁNIERZ: — Damy fałszywe banknoty! Pójdę jako parlamentarz!

ŻOŁNIERZ: — Wynieście się dobrowolnie, dostaniecie grube odstępne!
WICEK: — A cóż nam po forsie?...

ŻOŁNIERZ: — Co to, myszy? Uhum! Podobno któregoś ich króla myszy zjadły!... Może więc spróbujemy?...

Kontrola przedsiębiorstw

Zeznania podatkowe winny być dokładne

Akcja kontroli przedsiębiorstw pod względem dokładności zeznań podatkowych przybiera coraz szersze rozmiary.

W ciągu sierpnia rb. w wyniku przeprowadzonych przez Ochronę Skarbową dochodzeń **dokonano dodatkowych wymiarów podatku na łączną sumę około 60 milionów złotych. Wymierzone grzywny i** opłaty stemplowe wyniosły blisko 10 milionów złotych.

Dochodzenia te zostały przeprowadzone w Łodzi, Warszawie i Katowicach.

Kurs dla kierowników

i wychowawców zakładów opiekuńczych

Dnia 4 listopada rb. rozpocznie się kurs **dla kierowników i wychowawców zakładów opiekuńczych.** Kurs ten, organizowany przez Ministerstwo Oświaty będzie trwał z przerwą świąteczną do dnia 1 marca 1947 r.

Na kurs przyjmowane będą osoby zatrudnione w zakładach w charakterze wychowawców i kierowników, a także kandydaci na te stanowiska. Wymagana jest mała matura lub równorzędne wykształcenie.

Podania wraz z życiorysem i świadectwami szkolnymi należy kierować do sekretariatu kursu — **Łódź, ul. Zawadzka 11, Wydział Opieki Społecznej,** pokój nr 216 — do dnia 15 bm.

Niefortunna nazwa

Interpelacja naszego Czytelnika

Jeden z naszych Czytelników, używający pseudonimu „profesor" — informuje nas, że ulica, biegnąca wzdłuż muru cmentarza na Dołach przemianowana została ostatnio na... ulicę UNIWERSYTECKĄ.

„Czy to ma być symboliczne? — pyta w związku z tym „profesor"? Co skłoniło ojców naszego miasta do nazwania ulicy przy cmentarnej — Uniwersytecką?".

I rozwija dalej swe rozważania: „Wszędzie na świecie miasta szczycą się swymi uniwersytetami, niejednokrotnie młodzież studencka nadaje temu miastu, narzuca mu poprostu — swój młodzieńczy, żywiołowy charakter. Wybryki i kawały studenckie są potem z pobłażliwym, serdecznym uśmiechem komentowane przez poważnych mieszczan".

„W Łodzi jest inaczej. Łódź dziwnie mało ma serca dla swego Uniwersytetu. A to jest przecież wielka rzecz, że miasto nasze awansowało do rzędu miast uniwersyteckich i że w tym największym ośrodku robotniczym krzewi się jednocześnie wiedza i nauka".

Może Łódź nie zżyła się jeszcze poprostu ze swym Uniwersytetem? W innych miastach Uniwersytety mają już swoje od wieków nieraz pielęgnowane tradycje. U nas jest wszystko jeszcze takie świeże...

Tem nie mniej zgadzamy się, że ulica Uniwersytecka powinna mieć w sobie coś z młodości, radości życia, entuzjazmu studenckiej braci. W żadnym wypadku nazwą tą nie powinno opatrywać się uliczki... przy murze cmentarnym! (k. b.)

Dlaczego podwyżka płac,

zatwierdzona przez Radę Ministrów, jeszcze nie weszła w życie? - Dekret o kontroli cen

W „Związkowcu" ukazał się artykuł Kazimierza **Witaszewskiego,** przewodniczącego *Komisji Centralnej Związków Zawodowych,* poruszający bardzo ciekawy i aktualny problem — **sprawę podwyżki płac robotniczych i pracowniczych.**

Powołując się na postanowienia Komisji Mieszanej Płac, która zaprojektowała podwyżkę płac, zaaprobowaną przez Komitet Ekonomiczny i Radę Ministrów, autor artykułu zapytuje **dlaczego podwyżka płac, nie została dotąd wprowadzona w życie.**

„Podwyżka obowiązuje od dnia 1 września — stwierdza ob. Witaszewski. Obecnie mamy październik, a klasa pracująca dotychczas podwyżki nie otrzymała. Zapytujemy: **kto winien jeszcze zatwierdzić podwyżkę i co stoi na przeszkodzie, by została ona w pełni zrealizowana?**

Czekają kolejarze, pocztowcy, nauczyciele i inni. Nie czekają tylko spekulanci, którzy systematycznie z dnia na dzień podnoszą ceny, w pierwszym rzędzie — artykułów pierwszej potrzeby. Czym można się wytłumaczyć, że chleb i tłuszcze osiągnęły cenę wyższą niż przed żniwami? Czy obecnie jest mniej chleba i tłuszczów?

Sprawa utworzenia Komisariatu Cen przy Specjalnej Komisji do Walki z Nadużyciami staje się koniecznością. W przeciwnym razie spekulant zabierze podwyżkę, osiągniętą wysiłkiem świata pracy".

Jeśli chodzi o postulat przewodniczącego KCZZ w sprawie Komisariatu Cen, częściową odpowiedź znajdujemy w wywiadzie, udzielonym przez wiceministra przemysłu płk. Szyra, który m.in. stwierdził, że sprawę kontroli cen znacznie **ułatwi przygotowywany obecnie dekret o cenach.** Dekret ten wprowadzi pojęcie **CEN URZĘDOWYCH** na towary wytwarzane przez przemysł państwowy oraz pojęcie **CEN USTALONYCH** dla niektórych innych artykułów w handlu detalicznym.

Ustaleniem cen zajmować się będzie w każdym województwie specjalna komisja urzędowa, opierająca swe decyzje **na notowaniach izb zbożowo-towarowych i na danych komisji notowania cen.**

W ten sposób powstaną prawne podstawy dla kontroli cen i dla stosowania sankcji karnych wobec spekulantów i paskarzy.

Ceny muszą spaść!

Przed odpływem fali drożyźnianej. - Akcję przeciw drożyźnie podejmują Związki Zawodowe

Baczny obserwator życia musi zwrócić uwagę na charakterystyczną rzecz: **potężna fala drożyzny osiągnęła widać swój punkt kulminacyjny, bo ceny utrzymują się już od kilku dni na jednym i tym samym poziomie.** Dają się już nawet zauważyć pierwsze objawy mającego nastąpić odpływu fali drożyźnianej — **na rynku pojawiła się większa ilość towarów i artykułów spożywczych, co powinno przynieść automatycznie spadek cen.**

Pierwsze co stanieje — to **tekstylia.** Ta sprawa jest już przesądzona i mająca nastąpić obniżka cen jest już tylko **kwestią niedalekiej przyszłości.**

Jak już bowiem donieśliśmy, do Łodzi nadeszło, jako pierwsza rata niemieckich odszkodowań wojennych dla Polski, **36 wagonów towarów tekstylnych, które po ustaleniu cen jeszcze w tym tygodniu rzucone** będą na rynek. W drodze do Polski znajduje się dalszych 16 wagonów tekstylii.

Niezależnie od tego dużo tekstylii rzuci na rynek **nasz rodzimy przemysł włókienniczy.** M. in. wymienić należy około 100 **tysięcy ubrań modelowych, które będą sprzedawane po stosunkowo niskich cenach.** Ubrania te w cenie od 3-ch do 6-ciu **tysięcy złotych** będzie można nabyć w domach towarowych PCH i „Społem". W toku jest równocześnie produkcja dalszej konfekcji męskiej i damskiej.

Jeżeli do tego uwzględnić jeszcze fakt, że od 21 bm. rozpocznie się **sprzedaż wełny po cenach sztywnych na karty odzieżowe** — w pełni zrozumiałym jest, że **rynek nasyci się tekstyliami i tym samym odpowiednio zareagują na to ceny.**

Pomyślny przebieg pertraktacji o skóry surowe dla Polski z zagranicy w zamian za węgiel każą nam przypuszczać, że **spadną także i ceny obuwia.** To jednak nie będzie mogło nastąpić zbyt szybko, tekstylia bowiem już są na miejscu, podczas gdy skóry trzeba dopiero sprowadzić.

OKZZ informowała ostatnio o możliwości zakupu znacznej ilości **spodów z amerykańskiego obuwia żołnierskiego,** pochodzącego z demobilu. Byłoby to prawdziwe dobrodziejstwo dla świata pracy, zawsze możnaby tanio zreperować obuwie. Ale o sprawie tej jakoś ostatnio ucichło.

Czy możemy również liczyć na poprawę sytuacji aprowizacyjnej?

Kopanie ziemniaków, które spowodowało zmniejszony dowóz do miasta produktów, a tym samym zwyżkę cen, zostało już zakończone. Ponieważ na wieś rzucono jednocześnie znaczne ilości tekstyliów, **wszystko przemawiałoby za tym, że sytuacja aprowizacyjna winna się poprawiać z dnia na dzień i ceny spadać. Tak powinno być, ale poza naturalnymi przeszkodami, już nie istniejącymi, są jeszcze przeszkody sztuczne — spekulacja.**

Spekulanci, wykorzystując cały szereg sprzyjających przyczyn, **przypuścili generalny atak na kieszenie człowieka pracy.** Okresem szczególnie obfitych żniw był dla nich koniec września i pierwsza dekada października.

Ale po akcji spekulantów **nastąpiła kontrakcja** świata pracy, ukoronowana rewizjami u nieuczciwych rzeźników, **gromadzących** słoninę i sprzedających ją po protekcji. Kilkunastu rzeźników, jak już donosiliśmy, pociągnięto do odpowiedzialności, kierując ich do obozu pracy przymusowej, zaś słoninę po cenach sztywnych kupili robotnicy i stołówki pracownicze.

Trzeba kuć żelazo póki gorące. Nie należy poprzestać na jednym sukcesie. Związki Zawodowe, które przebudziły się już z letargu, **winny podjęte dzieło doprowadzić do końca.**

Jak nas informują, w tych dniach ma się odbyć specjalna konferencja w OKZZ z przedstawicielami **Komisji Specjalnej, „Społem", PSS, Cechem Rzeźników, Cechem Piekarzy; Stowarzyszeniem Kupców Detalistów i innych zainteresowanych stron.**

Celem konferencji jest znalezienie sposobów **zapobieżenia dalszym wypadkom lichwy i sprowadzenia cen do dawnego poziomu.** Jeśliby bowiem nasz kraj dotknięty został nieurodzajem, jeśliby produkcja przemysłu była niedostateczna — wszystko byłoby zrozumiałe. Ale zbiory są dobre, towar jest i okres prac w polu już minął— **niema więc żadnych rzeczywistych powodów do drożyzny. A ze spekulantami świat pracy rozprawi się krótko i węzłowato!**

(k)

„Wysoki płomień" Grzegorza Timofiejewa



Grzegorz Timofiejew jest nie dla tego „poetą łódzkim", że wiatr powojennych stosunków przygnał go do łódzkiej kawiarni, gdzie się tak miło przy czarnej kawie gwarzy o tym i tamtym.

Cała twórczość Grzegorza Timofiejewa jest związana z naszym miastem.

Tu w latach pierwszej swojej młodości wydaje tom poezji „Nie ma mnie w domu" a później „Inne horyzonty". Tu redaguje potem miesięcznik społeczno-literacki „Wymiary" tu też za czasów okupacji pracuje w konspiracyjnym ruchu podziemnym.

Aresztowany w Łodzi przez Niemców w r. 1943 wysłany zostaje do obozu koncentracyjnego w Gusen.

Za drutami obozu przeżywa najcięższy etap swego życia. Wspomnienia tamtych chmurnych i górnych dni zamknie później poeta w tomiku wierszy, zatytułowanym: „WYSOKI PŁOMIEŃ".

Wiersze te rozpadają się na trzy grupy. Pierwsza, to impresje z pracy konspiracyjnej więc „Ludzie konspiracji", „Łódź", „Tajny drukarz", „Mały kolporter", mocne w wyrazie, przemawiające do czytelnika prostotą swojej prawdy.

Na część drugą składają się wiersze z obozu koncentracyjnego w Gusen.

Obok wysokich walorów literackich porywające swoją plastyką i siłą wiersze „Poranny apel w obozie", „Kamienny dzień", „Śmierć na izbie chorych" czy „Pieśń Kamieniołomu" mają wartość dokumentu — jeszcze jednego z tych, co opowiadać będą czasom, które nadejdą o koszmarnej golgocie narodu polskiego pod rządami zbirów Adolfa Hitlera.

Trzeci cykl zatytułowany „Jeden dzień" zamyka w sobie liryki napisane już po odzyskaniu wolności: dwadzieścia wierszy pięknych w swojej pozbawionej patosu prostocie, świadczących dowodnie o skrystalizowaniu się poetyckiego talentu autora „Innych horyzontów".

Dlaczego brak lekarstw?

I w tej dziedzinie spekulanci pokazują co umieją - Aptekarze o swoich bolączkach

Z apteką styka się człowiek przeważnie w ciężkich momentach swego życia: albo jest sam chory, albo ktoś z jego bliskich. Przychodzi więc człowiek do apteki zmartwiony, zdenerwowany... A gdy w aptece potrzebnego mu leku nie dostanie, lub musi zań zapłacić cenę niewspółmierną do swych zarobków — czy można mu się dziwić, że jest rozżalony i żal jego skupia się na tym, który — jego zdaniem — wszystkiemu zawinił — na aptekarzu.

Tymczasem sprawa wcale nie jest taka prosta. We wszystkich dziedzinach naszego życia widzimy poprawę, wzrost produkcji, rozbudowę — tylko w aptekarstwie jest z każdym dniem gorzej. **Z każdym dniem mamy mniej leków** — jak twierdzą przedstawiciele Izby Aptekarskiej.

W zeszłym roku żyliśmy niejako pozostałościami poniemieckimi, Niemcy mieli bowiem olbrzymi przemysł farmaceutyczny. Obecnie, gdy nasz rodzimy przemysł nie pracuje jeszcze w pełni, zapasy częściowo się wyczerpały, dostawy zaś UNRR-y w dziedzinie leków są stanowczo zbyt szczupłe — **brak lekarstw, lekarstw nawet podstawowych — daje się nam coraz dotkliwiej we znaki.**

Zaopatrywanie aptek w leki odbywało się do niedawna w drodze zakupu na wolnym rynku i w tych warunkach ceny zakupu przewyższały wielokrotnie ramy obowiązującej taksy. Bo co to był właściwie ten „wolny rynek"? Była to swego rodzaju czarna giełda, gdzie spekulowano preparatami leczniczymi, niczym akcjami na Nowojorskiej giełdzie. Lekarstwa — to przecież dobra lokata kapitału, lepsza, niż „twarde", czy „miękkie" — a że trochę ludzi umrze bez koniecznego lekarstwa — o to spekulantów przecież serce nie boli!

Lekarstwa kupowane na wolnym rynku były poza tym niejednokrotnie fałszowane. Popularna była swego czasu w Łodzi sprawa **fałszowanego cibazolu i coraminy**, które pokazały się obficie na rynku. Znana była również afera pewnej fabryczki, która z... **kredy wyrabiała proszki od bólu głowy.**

Władze, chcąc z jednej strony ukrócić spekulację, z drugiej zaś ochronić zdrowie ludności przed fałszowanymi specyfikami — **zabroniły aptekarzom zaopatrywać się w lekarstwa na wolnym rynku, widząc w tym jedyny radykalny środek zaradzenia temu podwójnemu złu.**

Zorganizowany został przydział lekarstw. Niestety, wobec tego, że posiadamy mało lekarstw, przydziały te są również małe. Ostatni przydział aspiryny na przykład wyniósł **4,5 tony na całą Polskę**, co wyniosło około **4 kg. na jedną aptekę.** Przydział piramidonu na całą Polskę wyniósł 50 kg. Są to znikome ilości. A przecież są to leki najprostsze — cóż dopiero mówić o preparatach bardziej skomplikowanych, o surowicach, szczepionkach itp.

Wskutek tego dochodzi niekiedy w aptekach **do dramatycznych scen** — np. mąż, który nie mógł otrzymać lekarstwa, koniecznego do uratowania życia żonie — bo lekarstwa tego w aptece nie było — **wyciągnął rewolwer i pod jego presją starał się wymusić upragnione lekarstwo**, nie wierząc w to, że lekarstwa tego apteka nie posiada.

A tymczasem „spekulanci" z „czystym sumieniem" **przetrzymują gdzieś w ukryciu** drogocenny **towar, licząc na to, że w końcu tak wygłodzą rynek aptekarski, że zmuszą,** by zwracano się do nich. No, a wtedy podyktują „swoje" ceny! Na myśl o tym, aż **im się robi błogo na sercu!**

Przejdźmy z kolei do cen lekarstw. Są one rzeczywiście bardzo wysokie, jakkolwiek w stosunku do cen przedwojennych podrożały o około 70 proc., podczas gdy inne artykuły przekroczyły nawet i w 100 proc. swą przedwojenną cenę. Ludzie jednak stają się klientami aptek nie dla przyjemności, lecz niejako zmuszeni do tego dla ratowania zdrowia swego lub swych najbliższych. Każda cena usłyszana w takim momencie wydaje się zbyt wysoka, wprost lichwiarska, bo oparta, zdaniem kupującego, na przymusowej jego sytuacji. A przecież **ceny pobierane w aptekach ustalone są** przez departament **farmaceutyczny Ministerstwa Zdrowia i nie zależą od widzi mi się aptekarza.**

Oczywiście mogą i tu być pewne nadużycia, jak w każdej dziedzinie zdarzają się one jednak stosunkowo rzadko i powinny być natychmiast meldowane w Izbie Aptekarskiej, która posiada specjalną komisję etyczno-zawodową.

Nie wszyscy zdają sobie sprawę — twierdzą przedstawiciele świata aptekarskiego — **jak olbrzymie są koszty utrzymania apteki.** Zatrudniany w aptekach personel jest **personelem wysoko kwalifikowanym**, jest go brak (Polsce brak około 3 tysiące farmaceutów) musi więc być odpowiednio wynagradzany. Magister, według umowy zbiorowej, zarabiać powinien **około 20 tysięcy złotych.** Jeżeli apteka zatrudnia 4 magistrów — łącznie ze świadczeniami socjalnymi obciąża to aptekę na **około 100 tysięcy zł. miesięcznie.** Apteki obłożone są również dużymi podatkami.

Problem aptek i lekarstw jest jednym z tych problemów, które nie mogą być załatwione — jak to się mówi — od ręki i w dużym stopniu uzależniony jest od **szybkiego uruchomienia pełnej produkcji krajowej, ewentualnie od większego importu lekarstw, który usunąłby miejscowe braki.**

Walkę jednak z brakiem lekarstw przy pomocy dopuszczenia i usankcjonowania tak zwanej spekulacji, dokonywanej pod płaszczykiem wolnego handlu lekarstwami — uważamy stanowczo za społecznie szkodliwą.

Bgr.

Pożar domu mieszkalnego

Spłonęła ściana i część dachu

Straż Pożarna wezwana została wczoraj do pożaru, który wybuchł w 4-piętrowym budynku mieszkalnym przy ul. Piramowicza 8.

Od wadliwego przewodu kominowego **zapaliła się ściana w mieszkaniu lokatora Feliksa Urbaniaka na 4-ym piętrze.**

Ogień, napotykając na łatwopalny materiał, szybko się rozprzestrzeniał i gdy straż przybyła na miejsce, języki ognia wydostawały się już przez dach.

Sytuacja była poważna, jednak została szybko opanowana przez strażaków. **Po wyrąbaniu płonącej ściany i części dachu, pożar został ugaszony.**

Po dwugodzinnej akcji ratowniczej o godz. 3.30 po południu straż wróciła do koszar. (r)

OPIEKA NAD DZIECKIEM

jest u nas jeszcze niedostateczna

W Ministerstwie Zdrowia odbyła się konferencja referentów do spraw zdrowia matki i dziecka przy udziale przedstawicieli władz zdrowia i delegatów wojewódz kich RTPD i ChTPD.

Z wygłoszonych sprawozdań wynika, że mimo całego ogromu pracy personelu lekarskiego i pielęgniarskiego, sprawa **opieki nad dzieckiem jest dla nas jeszcze niedostateczna.** Na przeszkodzie bowiem normalnej pracy stoją niezliczone trudności — brak **produktów, brak lekarstw, brak pomieszczeń, funduszów, wykwalifikowanych sił itd.**

Oprócz tego mamy do czynienia z trudnościami specyficznymi, jakimi są **wyniszczenie fizyczne dzieci, a co za tym idzie** mniejsza odporność na choroby i zwiększony w porównaniu ze stanem przedwojennym procent dzieci chorych lub chorowitych.

Powstał też nowy zupełnie dział przed wojną nieznany — **opieka nad dzieckiem-kaleką.** Przed wojną ilość dzieci - kalek była stosunkowo niewielka. Obecnie mamy **dziesiątki tysięcy dzieci okaleczonych przez wojnę. Dzieci bez rąk, bez nóg — dzieci niezdolnych do normalnej nauki** i pracy. Te dzieci trzeba przygotować do samodzielnego życia, trzeba nauczyć je zawodu.

Na konferencji omówiona została także sprawa organizacji żłobków i przedszkoli oraz kuchen mlecznych na terenie całego kraju. (I)

Do naga

rozebrali rabusie swą ofiarę

Rzadko można spotkać się z taką bezwzględnością, jaką zastosowali wobec swej ofiary czterej rabusie, którzy napadli pod Wólką Lesiecką gm. Marianów pow. Rawa, Jana Boszczyka.

Nie zadowoliwszy się znalezioną przy nim gotówką, **bandyci rozebrali Boszczyka do naga, zostawiając go na chłodzie i deszczu tak, jak go Pan Bóg stworzył.**

Biedak musiał poczekać do zmroku i tak w stroju adamowym dowlókł się do domu.

Konkurs Zimowy „Expressu Ilustrowanego"

KUPON Nr 16

Wyciąć i zachować

SPORT

TUR rewelacją
mistrzostw klasy A

W dalszym ciągu zawodów o mistrzostwo kl A ŁOZPN-u odbyło się spotkanie drużyny Widzewa i PTC z Pabianic. Zasłużone zwycięstwo uzyskał zespół robotniczy 3:0, wykazując ostatnio dobrą formę. Goście ustępowali łodzianom, zwłaszcza po przerwie. Bramki dla Widzewa zdobyli: Gbyl (2) i Konarski (1). Zawody prowadził p. Szperling.

Zespół TUR łódzkiego zasilony zo stał czołowymi zawodnikami Skry Ba łuckiej, która ostatnio rozwiązała się i automatycznie weszła do TUR-u łódzkiego. Jest to bardzo cenny nabytek. Już w pierwszym spotkaniu turowcy potrafili strzelić Centr. Szkole Oficerów Pol. Wych. aż 9 goali, nie otrzymując wzamian ani jednego. Łupem bramkowym podzielili się: Smólski (5), Kraszewski (3) i Bomba (1).

W meczu towarzyskim ARKO pokonało kombinowany zespół TUR-u chojeńskiego w stosunku 5:4 (2:1).

Rumuński CFR
przegrał w Warszawie

Rumuńska drużyna CFR grała w Warszawie z kombinowanym zespołem Legia—Polonia przegrywając niezasłużenie 2:3 (2:2). Drużynę warszawską od nieuchronnej zdawało by się porażki uratował doskonale grający bramkarz Borucz. CFR miało przez cały czas wyraźną przewagę, jako lepszy technicznie zespół i bardziej zgrany. Rumuni nie czuli się jednak dobrze na rozmokłym terenie.

Nowe władze
obrali ping-pongiści

ŁOZTS odbył, jako jeden z pierwszych związków okręgowych, walne zgromadzenie swych członków. Po przyjęciu sprawozdań ustępujących władz dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes — dyr. Orszulak, znany na tym polu działacz sportowy jeszcze w okresie przedwojennym, wiceprezesi: Chmielewski i dyr. Janiak, sekretarz — Dressler, skarbnik — Krawiec i kpt. związkowy — Kucharski. Przewodniczący WG i D — Jankowski, Wydz. Spraw Sędziowskich — Dressler.

Delegatami na walne zebranie Pol skiego Zw. TS wybrani zostali dyr. Orszulak, Chmielewski i Kucharski. Pierwsze swe posiedzenie nowy zarząd odbędzie dnia 17 bm. o godz. 18 w sali klubu Elektrownia przy ul. Daszyńskiego 54.

Chcesz być członkiem
— przestępluj legitymację

Zarząd Akademickiego Związku Sportowego w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, iż począwszy od dn. 14 bm. do dn. 17 bm. włącznie rozpoczyna przestemplowywanie legitymacji członkowskich na nowy rok akademicki.

Wszyscy członkowie zwyczajni i nadzwyczajni, nie mający po upływie tego terminu przestemplowanych legitymacji, tracą prawa członka AZS-u. Żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Cisza w Szkocji
Mecze przesunięte o tydzień

Ze Szkocji brak jakichkolwiek wiadomości o wyniku pierwszego spotkania rozegranego przez naszych reprezentacyjnych piłkarzy. Krążą wersje, niesprawdzone, iż w związku z niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi nastąpiła zwłoka w podróży i Szkoci zdecydowali się przesunąć spotkania o jeden tydzień. Tym samym gracze nasi zaklimatyzowaliby się i będą mieli czas odpocząć po trudach podróży.

Można wygrać bez Barana
ŁKS zdobył pierwsze punkty mistrzowskie w meczu z Wartą

Notujemy pierwsze punkty zdobyte przez ŁKS, które dostarczyła Warta. Szanse łodzian były minimalne, gdyż nie przypuszczano, ażeby bez Hogendorfa i Barana łodzianie sprostali zadaniu. Wprawdzie Warta też nie miała pełnego składu, lecz była zespołem lepszym technicznie, przewyższała taktyką gry i — powiedzmy to sobie szczerze — na przegraną nie zasłużyła.

Jednak **drużynę ŁKS ożywiała niezłomna wola zwycięstwa, każdego gracza cechowała nieprzeciętna ambicja**, a odrobina szczęścia przyczyniła się do sukcesu. Tak umie wygrywać nawet najcięższe spotkania tylko ŁKS.

Mecz dostarczył widowni wiele niecodziennych emocji. Gra była żywa, interesująca, padła spora porcja bramek i było na co popatrzeć. Gdy natomiast w drugiej części meczu tempo nieco osłabło, **publiczność miała niecodzienne widowisko, obserwując sędziego.** Tak słabo prowadzonych zawodów dawno nie widzieliśmy. P. Olewski nie dorósł do spełniania odpowiedzialnej funkcji arbitra, zwłaszcza w meczach, których stawką są punkty mistrzowskie. Rażące błędy, niezaradność, brak stanowczości nastroiły wrogo widownię i wyprowadziły z równowagi walczące drużyny. Atmosfera stawała się coraz bardziej naprężona. Ostatecznie **sędzia nabroił nie mało,** wreszcie i sam stracił równowagę i jeszcze gorzej sędziował. Zajście z Łączem, który został wykluczony z gry, jest winą tylko arbitra. Nie po to odgwizduje się ręką na polu karnym, by później dyktować rzut wolny z linii pola karnego.

Ostatecznie padła dla ŁKS zwycięska bramka i nastąpiło pewne odprężenie. Mecz zakończył się spokojnie.

ŁKS początkowo grał zupełnie poprawnie i braku prawej strony ataku nie odczuwało się. Bardzo dobrze wypadł na prawym skrzydle Sidor, który, obok Włodarczyka, był najlepszym z drużyny. Rezerwowy Rakowiecki dostrajał się do całości. W pomocy natomiast **dziwnie słabo wypadł Dawidowicz.** Zamiana Pisarskiego na Styczyńskiego w bramce wyszła całości tylko na korzyść. **Styczyński bronił przytomnie,** miał momenty bardzo dobre i **przepuszczonych piłek ratować nie mógł.** Może inny bramkarz z większym powodzeniem interweniował by przy pierwszej bramce, lecz strzał był nieczysty i trudny do obrony. Przy drugiej bramce Styczyński nie miał nic do powiedzenia, chociaż czynił wysiłki.

ŁKS dobrze zaczął, lecz po zdobyciu dwóch bramek, przez Łącza i Koperę był zbyt dufny w swe siły i **zaczął grać niestarannie,** nie obstawiając należycie przeciwnika. Napastnicy Warty dopuszczeni do strzałów potrafili to wykorzystać. Padły dwie bramki zdobyte przez **Czapczyka i Kaźmierczaka** i trzeba było znów rozpoczynać walkę o zwycięstwo.

Po pauzie atak Warty, dobrze prowadzony przez Genderę, już na samym wstępie poprawia wynik przez Czapczyka. Długie minuty czekano na wyrównanie. **Przesunięcie Sidora na łącznika było wielkim błędem,** zorjentowano się jednak w porę i Sidor zajął swą poprzednią pozycję. Efekt — bramka zdobyta przez Gwoździńskiego z podania. Sidora.

Gra staje się teraz zacięta. Warta dąży do zwycięstwa. Ma dwie kapitalne okazje, które marnuje bezpowrotnie: **nie trafia do pustej bramki, a drugi raz piękny strzał Gendery odbija się o słupek.** Następuje teraz niesławna historia z rzutem wolnym i, w wyniku kilkuminutowych targów, Łącz zmuszony jest opuścić boisko.

ŁKS gra w 10-kę, broni się dzielnie i wykorzystując moment nieuwagi przeciwnika **zdobywa zwycięski punkt.** To Gwoździński otrzymał od Pegzy piłkę i przebił się przez obronę, kończąc akcję celnym strzałem. Od tej chwili gra wiele straciła na wartości. Warta zdezorientowana, gra chaotycznie i opuszcza pokonana boisko. W Warcie podobał się atak, zwłaszcza środkowa trójka z Genderą oraz Lis na środku pomocy.

Dzwonkowski najlepszy
15-letni uczeń zdobył nagrodę w biegu naprzełaj

Jesienny bieg naprzełaj o nagrodę wojewody łódzkiego Dąb-Kocioła, odbył się w dniu wczorajszym ze stadionu ŁKS. W biegu dla seniorów na dystansie około 5 klm startowało ogółem 43 zawodników. Zwyciężył Dzwonkowski (Zryw—Bydgoszcz) w czasie 13:52 przed Kurpesą, (ŁKS), który miał czas 13:56, Ostolskim i Jańczykiem (Zjedn.)), Morawskim (Zryw). Nagrodę za najliczniejszy udział w biegu w pierwszej 10-ce zdobył Zryw (Łódź).

W biegu dla młodzieży szkolnej na dystansie skróconym około 3 klm nagrodę za najliczniejszy udział przyznano III Gimn. Państwowemu. Nagrodę prezydenta Mijala dla najmłodszego zawodnika otrzymał 15-letni Bębenist. W tej kategorii zawodników zwyciężył Gruszczyński (II Gimn. Państwowe) w czasie 7:01,2, przed Błachowiczem i Kolankowskim (Szk. Przemysłowa Zgierz). Z liczby zgłoszonych 120 zawodników, na starcie stanęło 57, resztę zraziła chłodna pogoda.

Nagrody wręczył zwycięzcom wojewoda Dąb-Kocioł, wygłosiwszy do uczestników okolicznościowe przemówienie.

Piotrków znockautowany!
Miażdżące zwycięstwo ŁKS. — Geyer zremisował ze Zrywem

Drużyna pięściarska ŁKS rozegrała w dniu wczorajszym mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu z Concordią w Piotrkowie. Łodzianie odnieśli łatwe zwycięstwo w stosunku 14:2. Różnica co najmniej klasy była widoczna. Z łódzkich zawodników jedynie Kasznia przegrał walkę na punkty do Scibuta (waga półśrednia). Wyniki pozostałych spotkań są następujące:

Stasiak na punkty wygrał z Brzózką, *Stolecki* w II rundzie przez k. o. pokonał Borowskiego, *Marcinkowski* na punkty pokonał Maciejczyka, *Bonikowski* wypunktował Niewiadomskiego. *Rychtelski* znockautował w I rundzie Kugiela, *Pisarski* na punkty pokonał Pełkę, a w ciężkiej *Zylis* zmusił w III rundzie Steca do kapitulacji.

Geyer — Zryw 8:8

Zawody o drużynowe mistrzostwo w boksie, Zryw—Geyer zakończyły się wynikiem remisowym, przez co wzrosły szanse do tytułu mistrza dla ŁKS-u. Bardzo dobrze wypadł Woźniakiewicz, reszta na przeciętnym poziomie.

Techniczne wyniki walk są następujące:

W muszej Kamiński (G) wygrał w pierwszym starciu przez dyskwalifikacje Gomulaka (Z), który symulował niski cios, jednak lekarz uznał go za prawidłowy.

W koguciej Grynik (G) w I rundzie poddał się Czarneckiemu (Z).

W piórkowej Mazur (G) zwyciężył na punkty Grzybowskiego (Z).

W wadze lekkiej w pierwszym starciu Wyskowski (G) poddał się Woźniakiewiczowi (Z).

W wadze półśredniej dobrze zapowiadający się Kaliński (G) zremisował z Pietrasikiem (Z).

W średniej Trzesowski (G), zasłużenie wygrał z Untonem (Z).

W wadze półciężkiej w II starciu Skrowiranda (G) poddał się Bednarzowi (Z).

W ciężkiej Jaskóła (G) zremisował z Kłodasem (Z). Ogólny wynik 8:8. W ringu sędziował p. Czernik.

Nie straszny im deszcz
Wyścig „Dookoła Łodzi" wygrał Koperniak

Zorganizowany przez KS „Tramwajarz" dnia 6 bm. motocyklowy raid okrężny pn. „Dookoła Łodzi" zgromadził na starcie 32 zawodników. Trasa raidu, jak również dwa odcinki terenowe po wyboistych drogach polnych zmusiła zawodników do wykazania maksimum sprawności technicznej i fizycznej, przy czym trudności spotęgował nieustannie padający deszcz. Raid ukończyło 16 maszyn.

Najlepszy wynik dnia osiągnął zwycięzca Raidu Tatrzańskiego — Władysław Koperniak z KS „Tramwajarz", będąc jednocześnie jedynym zawodnikiem, który przebył ciężki odcinek między Pabianicami a Konstantynowem bez punktów karnych oraz wygrywając puchar przechodni dla KS „Tramwajarz".

Wyniki techniczne:

Kat. do 130 ccm. 1. Królikowski A. — Tramwajarz $79\frac{1}{2}$ pkt..

Kat. do 250 ccm. 1. Koperniak Wł. — Tramwajarz $24\frac{1}{2}$ pkt., 2. Ostromencki Z. ŁKS. $42\frac{1}{2}$ pkt., 3. Morga St. — Tramwajarz 55 pkt.

Kat. do 350 ccm. 1. Funkiewicz E. — ŁKS. $50\frac{1}{2}$ pkt., 2. Taflik J. — ŁKS. 72 pkt., 3. Wolski Z. — KS. Zryw Aleksandrów $100\frac{1}{2}$ pkt.

Kat. powyż. 500 ccm. 1. Kolebski J. — ŁKS. 68 pkt., 2. Borowski B. — Zryw $79\frac{1}{2}$ pkt.

Kat. z przyczepkami. 1. Fijałkowski — ŁKS $68\frac{1}{2}$ pkt., 2. Klimczak — ŁKS 8 pkt.

W klasyfikacji zespołowej zwyciężył KS. Tramwajarz, mając średnią ilość pkt. karnych 53, 2. ŁKS — 64 pkt., 3. Zryw — Aleksandrów — 90 pkt.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś i dni następnych znakomita sztuka Stefana Otwinowskiego pt. „Wielkanoc".

Początek przedstawienia o godz. 19 min.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś przedstawienie o godz. 19-ej komedii Shawa „Major Barbara". 7637

TEATR POWSZECHNY TUR
11-Listopada 21

Dziś znakomita sztuka Adama Ważyka pt. „Stary Dworek". Początek o godzinie 19 min. 15.

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś i codziennie przedstawienie p.t. „Bez żelaznej kurtyny".

Początek przedst. o godz. 19.30 — Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16 (tel. 272-70). 7638

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska Nr 243

Dziś o godz. 19-ej piękna operetka F. Lehara „Wesoła wdówka" z udziałem Jadwigi Kenda, Michała Ślaskiego i całego zespołu artystycznego. Chór, balet i wielka orkiestra „Lutni". Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a a od godz. 17 w kasie teatru. 7684

TEATR NA PIĘTERKU — TRAUGUTTA 1
Tel. 176-82

Dziś i jutro ostatnie 2 dni niezwykle ciekawego widowiska p.t. „Od Cyda do żołnierza Polskiego". — Jest to montaż muzyczno-poetycki, sławny już z objazdów po całym kraju, złożony z utworów najwybitniejszych poetów, ilustrowany muzyką największych kompozytorów polskich, a przede wszystkim Chopina. Gościnnie wystąpią: Wł. Surzyński (recytacje), Mila Iwanicka (sopran), J. Kozłowski (tenor). — Przy fortepianie prof. Halina Dobrzyńska. Reżyseria i montaż S. Milski. 7639

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od godz. 9 rano do zmierzchu.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajączkiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Przejazd 59), Karlina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Pabianicka 56), Steckla (Limanowskiego 37).

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 257-23, przyjmuje 4—7. 7532

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chorób nerwowych przyjmuje 4—6 Piotrkowska 16. Leczenie elektrowstrząsowe. 305

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 4173

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50. 4136

Dr W STEIN, specjalista chorób nerwowych, Śródmiejska 7. przyjmuje 4—6. 6718

Dr med. HERDER STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6, ul. Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-62. 6170

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2. 6—8. tel. 179-56, Sienkiewicza 34.

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje. Żeromskiego 41/1, 3—6. Tel. 150-53. 4770

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7. tel. 181-47.

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 4271

Dr med. TOŁCZYŃSKI, Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 269-01. 6068

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych Al. 1 Maja Nr 3. Przyjmuje 8—10, 3—6. (7004)

LEKARZ - DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne, Południowa Nr 46. Przyjmuje 4—6. Telefon 268-91. 4750

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 5352

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA szpularka, Bednarska 7. 7672

AGENCI do sprzedaży artykułów masowych potrzebni. Zgłoszenia 9—11: Svelta, Łódź, Piłsudskiego 31. 17673

TKACZ kwalifikowany do tkania samodziałów poszukiwany. Kraków, Stawkowska 11. Warsztaty tkackie. 7568

PRZYJMĘ dziewiarkę na maszynę saneczkową. Wiadomość: Łódź, Stare-Rokicie, Narewska (Szopena) 3. Wysocki. 7569

Różne

200 ZŁOTYCH nagrody za odniesienie fotografii w celluloidowej oprawce. Zagubiono na Wodnym Rynku. Bandurskiego 8—26. 7676

CHOLEWKI wszelkie szyje (od 10 par wzwyż) tanio, solidnie i punktualnie. Mechaniczna Wytwórnia Obuwia. Narutowicza 18/12. Specjalność kapce i dziecinne.

CEROWNIA artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko — fachowo. Szolinowa. Piotrkowska 30.

ZGINĄŁ pies w okolicy Julianowa, spaniel czarno-biały, odprowadzić za wynagrodzeniem Dr Fiałkowski, Julianów, Orzeszkowej 7. 7555

Kupno — sprzedaż

WALIZKOWY „REMINGTON", tylko w bardzo dobrym stanie, kupię. Oferty sub „portable" do Administracji „Expressu".

ZESZYTY, bruliony, pocztówki kolorowe, teczki, skoroszyty, koperty, papiery listowe, powielaczowe, kancelaryjne, przebitkowe poleca „Polonia" Jaracza 1. 7362

SPRZEDAŻ i kupno różnych pasów, oraz obić gremplarskich. Łódź, Narutowicza 34. 7545

FUTRO KARAKUŁOWE w dobrym stanie ładne i jesionkę popielatą męską kupię. Zgłoszenia cukiernia „Casino", Daszyńskiego 1. 7667

KUPUJĘ polskie znaczki z bieżącej korespondencji w większych ilościach; również całe zbiory. Gryżewski, Piotrkowska 47. 7483

KUPUJĘ znaczki pocztowe do zbioru. Lipowa 1/3 od 13—15. 7309

KUPIĘ pięć aparatów telefonicznych z tarczą, Kilińskiego 148. Sklep Galanteryjny od 15—18. 7670

KUPNO — SPRZEDAŻ — zamiana — reperacja. Maszyny do szycia, do swetrów: Igły do pończoch i swetrów. Części do maszyn różnych typów. Oliwa specjalna. Główna 46, tel. 184-60. 7671

Nauka

KROJU, szycia, modelowania ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają systemem Eugeniusza Wiśniewskiego kursy przy Instytucie Przem.-Rzemieślniczym, Zawadzka 25, tel. 172-25. 7566

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO palcówkę na nazw. Romański Kazimierz, wieś Kaczewska Góra. 7663

Kina

„Polonia" (Piotrkowska 67) — „Królewna Śnieżka".

„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Dzień wielkiej przygody".

„Wisła" (Przejazd 1) — „Daleka droga".

„Adria" (Główna 2) — „Daleka droga".

„Bałtyk" (Narutowicza 20) — Skarb Rodziny Goupi".

„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Brutal".

„Hel" (Legionów 2/4) — „Zwariowane lotnisko".

„Gdynia" (Przejazd 2) — „Zwariowane lotnisko".

„Stylowy" (Kilińskiego 123) — „Batalion nieustraszonych".

„Włókniarz" (Zawadzka 16) — „Gdy Madelon".

„Robotnik" — (Kilińskiego 178) — „Dorożkarz Nr 13".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74-76) — „U kresu drogi".

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Co mój mąż robi w nocy".

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Więzień 4328".

„Wolność" — (Napiórkowskiego Nr 16) „Szary Lord".

„Roma" (Rzgowska 84) — „Zygmunt Kłossowski".

„Zachęta" (Zgierska Nr 26). — „Szyrmet Chan".

„Świt" (Bałucki Rynek 5) — „Papa się żeni".

„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Jezebel".

„Oświatowy" OM TUR (Kopernika 8) — nieczynne z powodu remontu.

Program radiowy na dziś

13.15 Z życia narodów słowiańskich, Bydgoszcz: 13.25 Koncert rozrywkowy. W-wa: 14.00 aud. sł.-muzyczna dla dzieci, 14.30 aud. dla młodzieży. Łódź: 14.50 Muzyka z płyt. 15.05 — skrzynka radiotechniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego. 15.10 Przegl. filmowy w opr. Andrzeja Zaleskiego, 15.20 Pieśni polskie w wyk. H. Bacewicz — śpiew, prof. K. Bacewicz akomp. 15.40 „Radio w służbie społeczeństwa" — Biuletyn akcji radiofonizowania szkół w opr. J. Górskiego. 15.45 Koncert reklamowy. W-wa: 16.00 dziennik, 16.30 Kwartet D-dur — Tomasza Kiesewetera. Poznań: 16.35 Kwadrans poetycki E. Herberta. W-wa: 17.10 Koncert, 17.50 „Odbudowujemy W-wę". 17.55 Aud. dla świetlic robotnicz.: 1. Pog. red. K. Turkiewicza pt. „O trzyletnim planie gospodarczym". 2. Płyty. W-wa: 18.10 Recital śpiewaczy W. Bregy 19.00 „Nauka przy głośniku". Kraków. 19.30 „Dawna muzyka polska". W-wa: 20.00 dziennik. 20.30 koncert solistów, 21.00 Ciekawostki literackie, 21.10 Muzyka, 21.45 Kwadrans prozy. Katowice, 22,00 Koncert rozrywkowy. Łódź: 22,30 Koncert życzeń (część 1-sza, W-wa: 23.00 Ostatn. wiad, dziennika 23 00 Progr. na jutro. Łódź: 23.30 Program na jutro. 23.35 Koncert życzeń (część II-ga), Zakończ. aud. i Hymn do 24.00.

267



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

— Jestem okrążony! — pomyślał.

Zaraz po tym odzyskał zimną krew i kazał zboczyć bardziej w kierunku Falaise.

Ale nie umknął.

Rosnąca niemal w oczach ławica Shermanów zbliżała się ku niemu z błyskawiczną szybkością. Ostro huknęły pierwsze granaty nieprzyjacielskiej artylerii.

— Może jednak, bodaj z częścią swego oddziału uniknę oskrzydlenia? — kombinuje Schneider, otwierając gęsty ogień na przeciwnika.

Tamci zbliżyli się już tak bardzo, że gołym okiem widzieć mogłeś potworne kontury niezrównanych Shermanów, plujących bezustannie ogniem swych armat i ciężkich karabinów maszynowych.

Nagle łódzki renegat zobaczył coś takiego, że choć odgradzała ich niewielka przestrzeń — podniósł znowu lornetkę do oczu.

Oto na żelaznych wieżyczkach tamtych czołgów ujrzał bielejące się, znienawidzone polskie orły, a ponad nimi trzepotały w bitewnej kurzawie polskie, biało-czerwone chorągiewki...

Była to Pierwsza Polska Dywizja Pancerna.

Ścierają się ze sobą w walce wręcz dwie siły: polska i niemiecka. Lecz nie jest to już nierówny bój jak ten, który w pamiętne dni wrześniowe 1939 stoczono pod Kutnem. Tu szarża bohaterskiego ułana polskiego nie rozbija się o wspaniałą twardość niemieckiego czołgu. Tu szanse są równe — ciężkie Shermany idą przeciwko „Tygrysom" i „Ferdynandom" i grzmotem odpowiadają na grzmot tamtych armat.

Schneider nie chce się Polakom poddać.

Widząc klęskę swoich, z ostatnimi wozami skręca w bok.

Celowniczy przy jego armacie otrzymuje postrzał. Schneider doskakuje do armatki, ażeby raz jeszcze plunąć ogniem w kierunku tamtych nienawistnych orłów polskich, srebrzących się na Shermanach.

Ale walczy nie długo. Zaraz po tym i jego czołg unicestwia celny granat polski, który przebiwszy blachy, eksploduje wewnątrz wozu....

Kiedy w poszukiwaniu dokumentów rewidowano potem portfel zabitego oficera niemieckiego znaleziono w nim, obok fotografii pięknej jasnowłosej pani, owiniętą troskliwie w bibułę odrobinę szarego prochu.

Były to resztki tego bukiecika fiołków, jaki kiedyś ofiarowała mu w dzień jego wyjazdu Urszula: było to wszystko, co pozostało z płomiennej miłości Kurta Schneidra do ślicznej córki łódzkiego fabrykanta, Oskara Brauera — Urszuli.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY DRUGI

Armia Czerwona, rozłożywszy się nad Wisłą, przygotowywała się długo do ostatecznego skoku. Aż wreszcie w pierwszych dniach roku 1945 poderwała się do przedostatniego skoku.

Wisła przestała być na chwilę rzeką. Magia radzieckich saperów i pionierów wyczarowała na niej dziesiątki pontonowych mostów, po których tanki i piechota przeszły do ostatecznej akcji.

W Łodzi dnia tego słyszałeś wyraźnie głuche pomruki dział.

Lekko drżały szyby — a mocniej zastukały serca łodzian na wiadomość, że linia została przerwana, a Armia Czerwona się zbliża. Serca Polaków zabiły mocniej z radości — serca Niemców z przerażenia.

W mieście wybuchła panika. Władze zaczęły uciekać z gorączkowym pośpiechem, skompromitowani Volksdeutsche szli na wyścigi w ich ślady.

Dudnił asfalt ulicy Piotrkowskiej i bocznych ulic. Przewalały się w chaotycznym nieładzie rozbite wojskowe treny i samochodowe kolumny. Za zmotoryzowanymi oddziałami wycofywały się luźnymi grupami szczątki zmasakrowanych batalionów

Ale żołnierz niemiecki w niczym już nie przypominał tych butnych grenadierów, którzy we wrześniu r. 1939 maszerowali paradnym krokiem przy dźwięku piszczałek i dudnieniu bębnów przez Piotrkowską.

W mroźny styczniowy dzień, szli obdarci, niezdyscyplinowani z przerażeniem w oczach, niby bandy ostatnich maruderów.

Gestapo opuściło już w popłochu swoją rezydencję przy ulicy Anstadta. Uciekło tak pośpiesznie, że nie zdążyło nawet zniszczyć swego archiwum, którego część wpadnie potem w ręce polskie.

Ale nawet w tym momencie zbirowie spod znaku Himmlera pozostali wierni swoim zasadom. Nie mogąc ewakuować w porę więźniów, zamkniętych w fabryce Glasera na Radogoszczu, oblali parter benzyną i podpalili go.

Wkrótce całe więzienie stanęło w ogniu. Ogień przedarł się na piętro pierwsze, a potem i na drugie. Zrozpaczeni więźniowie nie chcąc spłonąć żywcem, wyskakiwali z okien górnych pięter. Kto nie rozbił się na miejscu o kamienny bruk, tego dobijała kula bestialskiego SS-owca. Z tysiąca prawie więźniów ocalało cudem dwuch, trzech, Reszta zginęła w ogniu albo z roztrzaskanymi czaszkami poniewierała się żałośnie pod murami straszliwej fabryki.

A podczas gdy tamci podobni do żywych pochodni nieszczęśliwcy rzucali się w dół a jęki dobijanych przygłuszały detonacje ręcznych granatów rozbestwionej niemieckiej soldateski, reszta Niemców łódzkich uciekała z miasta. (D. ck. n.)

Redaktor naczelny: K Bogusławski   Adres Redakcji i Administracji: Łódź. Piotrkowska 102a Telefony: 129-13. 137-47   Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
D—09593   Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18. tel. 112-60.
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę. poza tekstem. zł 20.—
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50% drożej.   Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr 4 — Łódź, Żwirki 2.